







Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

H. Capendu.

TOM DRUGI.

Z westchnieniem i z żalem podał go właścicielowi. — Upadł i potoczył się w twoim kierunku — rzekł nieznamy. — Zatrzymaj go sobie na pamiętkę. — Do pioruna! — zawołał Morliere — gdy by rezała tę samą drogę obrabiała!

— Przedewszystkiem czego się robić nie powinno. — Czy jesteś rozumny? — Żyję z tego. — Umiesz zabić człowieka? — Z tą samą łatwością, z jaką wypijam kieliszek szampana. — Napady tego, co głupcy zowią szlachetnymi poczuciami, nie są wstanie cię wzruszyć? Nie jesteś ani dobry, ani szlachetny? — Moje wady są niewzruszone, żadna cnota nie jest wstanie ich zachwiać. — Towarzysz wicehrabiego zrobił nowe poruszenie, drugi guzik upadł na ziemię. La Morliere podniósł go z większym jeszcze pośpiechem, aniżeli pierwszy. — Para! — rzekł z zachwytem. — Wsunął guzik do kieszeni, gdzie spoczywał już pierwszy i zawołał: — Życie moje oddam chętnie, aby się dowiedzieć, komu mam zaszczyt podziękować. — Hrabia d'Al — rzekł towarzysz wicehrabiego. — Hrabia d'A? — powtórzył la Morliere. — Bardzo piękne i krótkie nazwisko! — Ten, który się tak nazwał, zwrócił się do la Brissault, z którą wicehrabia od chwili cicho rozmawiał.

— I cóż? — zapytał. — Jestem do usług — odrzekła la Brissault z głębokim ukłonem. — Jesteś gotową? — Na wszystko i do wszystkiego. — W takim razie do stołu, rozmawiać będziemy jedząc. — Saint-Leu zadzwonił, hrabia d'A usiadł, mając po prawej la Morliere, a po lewej la Brissault. — Wszedł służący. — Podawać! — rzekł Saint-Leu, siadając. W kilka minut wszyscy zajadali. — Do licha! — rzekł la Morliere — dobra kuchnia u tego króla Salomona! To pierwsza gospoda w całej Francji! — Czy znasz ją od dawna? — zapytał hrabia, który sam jeden nic nie jadł i nic nie pił. — O dawno! — W istocie sądzę, że nawet odległe czasy zechcesz sobie przypomnieć. — Jakże czasy? — Np. rok 1725. — Rok 1725? powtórzył Morliere, zamyślając się głęboko. — Tak rok 1725? w styczniu. Wszak apę-

dzielił noc pierwszego dnia nowego roku tu, w tym samym gabinecie. — No, no... — Było was dwunastu, aby uczcić rok nowy. — Prawda, prawda. — Byli obecni panowie de Coflans, de Crequi, de Coigny, de Richelieu, de Lauzun, de Fitz-James, de Tavanne, de Charolais, de Conti, de Rieux, ty i jeszcze jedna dwunasta osoba, której nazwiska nie pamiętam, nazwę go baronem. Czy przypominasz sobie? — Dokładnie. — Północ była. Wszyscy byli ożywieni. Butelki próżne a cięższe i oszołomione głowy rozdziły najdziwniejsze myśli. — W jaki sposób pan wiesz o tem wszystkim? — zawołał la Morliere. — Postanowiono, że z uderzeniem dwunastej godziny, to jest z chwilą, kiedy z jednego roku przejdzie się do drugiego, z 1724 w 1725, zładą sobie wszyscy życzenia. — A tak! — zawołał la Morliere, — pamiętam. Fitz-James winał mi więzienia, a w miesiąc potem siedziałem u św. Łazarza. — Zgodzono się ogólnie na to, aby życzenia te wzajemnie spełniono na każdy sposób,

choćby były najdziwniejsze i że wszyscy dwunastu mieli czuwać nad ich wykonaniem. — Właśnie, — rzekł la Morliere, — przypominam sobie teraz, że baron, którego nazwisko wyleciało panu z pamięci, nazywał się Monjoie. — Złożył hrabiemu de Charolais szczególne życzenie. — Jakże? — spytał wicehrabia. — Aby w ciągu jednego tygodnia porwał kochankę pierwszemu szlachcicowi lub finansjście, jakiego nazajutrz spotka w południe, albo przez cztery dni ubierał się żółto. — Hal hal rzeczywiście szczególne życzenie, — rzekł Saint-Leu. — I cóż odpowiedział Charolais? — spytał hrabia. — Jakież on złożył życzenie baronowi, czy sobie nie przypominasz? — Nie bardzo dokładnie, — odrzekł la Morliere, z pewnem zakłopotaniem. — Hrabia de Charolais życzył baronowi, aby w ciągu miesiąca zrobił kochanką swoją pierwszą dziewczynę, mężatkę lub wdowę, którą spotka wychodząc z kolacji, bez względu na to, czy kobieta ta będzie brzydka, stara, kaleka lub żebraczką, albo aby przez cztery dni z rzędu nosił perukę z sierści dzika. (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Herbata... Adwokat dr. Błażejowski... J. CHRISTOF... Posady... Swieży miód... J. SCHUSTERA... Deserowe albo kuracyjne WINOGRONA... Wina Tokajskie... ST. MARKIEWICZA...

Winogrona... Szat kościelny... Poszukuję... Maser... Lekcy...

J. Kapralik... Wikt... Kapi... Pożyczkę... Maser... Lekcy...

HAARWASSER CANADA GRAUE HAARE... Najdelikatniejsze WINOGRONA... ADRESY wszystkich zawodów i krajów...

Mebie gięte... Bracia Tereyarze... Inzeraty dla dzienników wiedeńskich...

Szkółki leśno-ogrodowe... Tadeusza hr. Łubińskiego w Zassowie... Ziółka antymolowe... Ekspedycya anonsów HENRYK SCHALEK...

Deserowe albo kuracyjne WINOGRONA... Wina Tokajskie... ST. MARKIEWICZA...

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY. Oddział depozytowy... Depozyty schowkowe... Kawiarnia Amerykańska...

Kawiarnia Amerykańska... Ruch pociągów kolejowych... Do Lwowa z... Ze Lwowa do...

Ruch pociągów kolejowych... Do Lwowa z... Ze Lwowa do...

Ruch pociągów kolejowych... Do Lwowa z... Ze Lwowa do...

Kantor wymiany Lwowskiej Filii Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze (ulica Jagiellońska liczbą 3) gdzie również przeniesiono Oddział wekslowy. Pierwotnie w parterze znajdującej się Oddział wkładkowy został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Table with columns: POCIĄG, posp. osob., przych. o. g., Do Lwowa z, Na dworzec główny, Ze Lwowa do, Dworca głównego.

Table with columns: POCIĄG, posp. osob., odch. o. god., Do Lwowa z, Ze Lwowa do, Dworca głównego.